Nr. 122. We Lwowie, Piątek dnia 5. Maja 1871. **Rok III.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 złr. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim naprzeciw kawiarni J. Müllera. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

całorocznie	18 zlr. — ct.
półrocznie	9 zlr. — ct.
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie	3 zlr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 25 „

Przedpłatę przyjmuje się
od każdego dnia.

Lwów 4. maja.

Nie można [illegible]

[illegible] nie sejmu, jako artykuł „nie wiedzieć zkąd" nadesłany pojawił się był w *Gaz. Nar.* — i żądał między innemi, by Galicja sama zajmowała się swojem gospodarstwem finansowem, a tylko na potrzeby państwa, niezawisłe od decyzji sejmu, płaciła pewną kwotę procentualną. Przy układaniu takżwanej rezolucji, znaleźli się jednak galicyjscy mędrcy stanu, którym chodziło o to, by zawarty w tej rezolucji wniosek sejmowy, dążący do zmiany konstytucji grudniowej, o ile ona obejmuje Galicję, nie stanowił organicznej całości i dla wewnętrznych swoich sprzeczności nie mógł nigdy wytrzymać krytyki bieglejszych cokolwiek prawodawców. Pod pozorem tedy, iż uchwalanie podatków w sejmie krajowym depopularyzowałoby samorząd galicyjski u ludu wiejskiego, iż kto wie (?) czy płacenie kwoty na potrzeby państwowe nie obciążałoby kraju bardziej niż dotychczas (co jest z gruntu fałszywą hypotezą) — ci mędrcy stanu uradzili, by żądać tylko b u d ż e t u r o z c h o d ó w, w ten sposób, iż na wydatki administracji politycznej, szkół publicznych, sądownictwa i t. d. z kasy państwa pewna roczna kwota ma być dawaną do rozporządzenia sejmu krajowego. Poseł Skrzyński Ludwik zbił propozycję tych panów w sejmie sarkastyczną uwagą, iż Galicja byłaby w takim razie »eine pensionirte historisch-politische Individualität« — ale wobec agitacji pp. Potockich dla ich »czterech punktów« sejm przychylił się do wniosku, m n i e j żądającego, i tem samem spaczył podstawę rezolucji — bo jakże władze polityczne, rozkładające i egzekwujące podatki, mogłyby być odpowiedzialnemi sejmowi, skoro nakładanie i ściąganie podatków zawisłem jest od władz wiedeńskich?

To też dr. Ziemiałkowski i jego przyjaciele polityczni, nie trzymając się w tej mierze uchwały sejmowej, obstawali na zjeździe lwowskim w czerwcu 1870 przy żądaniu, by całe, ugodą o sprawach wspólnych nieobjęte ustawodawstwo finansowe należało do sejmu, a kraj tylko pewną procentualną kwotę swoich dochodów płacił skarbowi przedlitawskiemu na te potrzeby państwa, o których decyzja do sejmu galicyjskiego należeć nie może. Niemcy w Styrji, w Górnej Austrji, w Czechach itd., ilekroć brali na serjo sprawę odrębności Galicji, skłaniali się ku takiemu, bardziej autonomicznemu pojmowaniu tej kwestji finansowej, ku jakiemu skłania się dr. Ziemiałkowski wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi i jakiego też *Dziennik Polski* zawsze bronił i broni. Nie można sobie bowiem wyobrazić odrębności politycznej ani zupełnego samorządu, a najmniej już samorządu parlamentarnego, jeżeliby obcy parlament miał prawo stanowić, jakie podatki ma płacić Galicja, w jaki sposób one mają być ściągane itd.

Otóż tej niezmiernie ważnej kwestji unika zawsze dziennikarstwo ministerjalne. Nie bierze ono nigdy rezolucji na serjo, więc i usterki jej wcale je nie obchodzą — wszak im gorzej jest ułożoną rezolucja, tem lepiej dla ajentów prasowych c. k. rządu, bo tem łatwiej będzie później wytłumaczyć łatwowiernej publice galicyjskiej, iż c. kr. rząd tej rezolucji w żaden sposób dać nam nie mógł, i że to zresztą nie wielka szkoda, bo jednakowo nie mielibyśmy z niej pożytku.

Ale co więcej! C. k. ministerjum (Hohenwarth-Jirziczek-Grocholski-Habietinek-Holzgethan itd.) wniosło w Radzie państwa projekt do ustawy, na mocy której ta Rada państwa n i e m a b r a ć p o d r o z w a g ę wniosków sejmowych, uchwalanych na zasadzie §. 19. statutu krajowego, jeżeliby te wnioski dotyczyły między innemi przedmiotów, wyszczególnionych w §. 11 lit. c. ustawy o reprezentacji państwa.

Ponieważ zaś §. 11. lit. c. stanowi, iż do atrybucyj Rady państwa należy:

„Oznaczanie budżetu, a mianowicie coroczne przyzwalanie podatków, danin i należytości; zbadanie rachunków wydatków państwa i rezultatów obrotu finansowego i udzielanie absolutorium, zaciąganie nowych pożyczek, konwersja istniejących długów państwowych; sprzedaż, zamiana i obciążenie nieruchomych dóbr państwa itd itd.

więc po przyjęciu projektu, wniesionego przez ministerjum Hohenwarth-Grocholski-Jirziczek itd. Rada państwa n i e m o g ł a b y j u ż w c a l e brać pod rozwagę ani wniosku, w myśl programu dr. Ziemiałkowskiego, zupełnej odrębności Galicji się domagającego, ani nawet rezolucji sejmowej z r. 1868, albowiem rezolucja ta domaga się:

1) by sejmowi oddaną została do jego rozporządzenia pewna kwota pieniędzy na wydatki krajowe, a więc, by już Rada państwa co do tej kwoty ani zbadania rachunków i rezultatów obrotu przedsięwziąć, ani też rządowi absolutorjum udzielać nie miała.

2) by nieruchome dobra, tak zwane kameralne, bez zezwolenia s e j m u sprzedawane, zamieniane lub obciążane być nie mogły.

3) by pewne nieruchomości, a mianowicie saliny, uważane były nadal jako wyłączna własność kraju.

Projekt do ustawy, wniesiony przez ministerjum Hohenwarth-Grocholski-Jirziczek i t. d. dąży tedy d o z u p e ł n e g o u s u n i ę c i a r e z o l u c j i s e j m o w e j i do uniemożliwienia jej na przyszłość — na cóż się bowiem przyda uchwalanie wniosków w sejmie, gdy osobna ustawa zabraniać będzie wyraźnie ich uwzględniania w Radzie państwa?

C. k. prasa, półurzędowa a mianowicie *Gazeta Narodowa*, usiłuje też z tego powodu obałamucić publiczność i odwrócić jej uwagę od tego niezmiernie ważnego przedmiotu, przenosząc całą rzecz na pole sporu, czy wniosek Rechbauera z dnia 11. marca 1870 obejmował lub nie postanowienie podobne do programu Ziemiałkowskiego w kwestji finansowej.

Faktem jest, że Rechbauer przed wniesieniem swego projektu i później, był za udzieleniem Galicji takiej autonomii w sprawach finansowych, jakiej żąda program dra Ziemiałkowskiego i dawniejszego koła sejmowego polskiego. Autonomiści styryjscy i górnoaustrjaccy żądali nawet podobnego urządzenia spraw finansowych we w s z y s t k i c h krajach austrjackich. W projekcie przedłożonym Izbie w marcu 1870 r. odstąpił Rechbauer od tego punktu i zastosował się w artykule XIX. tego projektu ściśle do 4go punktu rezolucji. Po przyjęciu atoli wniesionej obecnie przez pp. Hohenwartha i Grocholskiego i t d. ustawy o ścieśnieniu inicjatywy prawodawczej sejmów, jużby i taka propozycja w Radzie państwa na wniosek sejmu rozbierana być nie mogła. Co więcej, Rechbauer w artykule XXII. swojego projektu stanowi, iż nadana Galicji autonomia bez zezwolenia sejmu odebraną być jej nie może — a projekt pp. Hohenwartha, Grocholskiego i t. d. wyraźnie zapowiada, iż Rada państwa za pomocą ustawy niwelującej wszystkie kraje bez przyczynienia się sejmów może usunąć osobne ustawy, dla pojedyńczych krajów uchwalone. Tak więc faktem jest, iż istnieje partja niemiecka, która więcej pragnie dać autonomii krajowi naszemu, niż nasi rodacy, zmieniający się w radzie korony, tak jak faktem jest to, iż ministerjum Hohenwarth-Grocholski i t. d. wniosło projekt dążący do usunięcia rezolucji, raz na zawsze. Otóż konsekwentne zacieranie i upiększanie czynności tego rodzaju, należy właśnie do zasług c. k. prasy półurzędowej, na wstępie niniejszego artykułu przez nas podniesionych, i ubarwionych jeszcze innemi fałszami, których na tem miejscu nie zbijamy, ponieważ tyczą się kwestyj czysto-dziennikarskich i z interesem publicznym styczności nie mających.

Sprawy zagraniczne.

Podaliśmy mylnie wiadomość o wyborze w Szamotułach posłem na sejm Rzeszy niemieckiej hr. Kwileckiego, gdyż była to wiadomość tylko o rezultacie pewnej części głosów; wybrany bowiem został Dr. Rönne, były wiceprezes sądu apelacyjnego.

Na posiedzeniu niemieckiego reichstagu 2. maja projekt do prawa o przyłączeniu Alzacji i Lotaryngii do Niemiec, po krótkich rozprawach przekazany został komisji złożonej z 28 członków. Na początku rozpraw książę Bismark oświadczył: „Przed dziesięciu miesiącami nikt w Niemczech nie życzył sobie wojny; ale wszyscy byli zdecydowani do przeprowadzenia wojny wymuszonej i do wynalezienia rękojmi przeciw powtórzeniu się francuskich napaści. Francja będąc w posiadaniu Alzacji, beznstannie zagrażała Niemcom. W dniu 6.

Historja literatury polskiej

Leona Rogalskiego.

(W dwóch tomach, wydana w Warszawie nakładem Mich. Glücksberga, 1871.)

Od lat trzydziestu myśl napisania dziejów literatury zajmowała wielu naszych pisarzy, i rzeczywiście mamy już kilka znakomitych dzieł tej treści. Każde z nich ma swoje zalety i odrębne cechy, wedle stanowiska autora, z jakiego się na przedmiot zapatrywał, rozległości jego poglądów i wiadomości na tem polu zebranych. Wedle tego są dzieła, jakie dotąd posiadamy w tym przedmiocie, albo przeważnie pracami bibljograficznemi, które pomimo wielkiej swej wartości jako materjał dla dziejopisarza literatury, nie dają przecież obrazu literatury w organicznem jej rozwoju, albo chociaż wyszły już z zakresu bibljografji na obszerniejsze pole historycznego poglądu, nie odpowiadają przecież wymaganiom krytyki pod względem ugrupowania w należytem świetle wydatnych chwil naszej literatury i wskazania treściwie a dokładnie rozmaitych jej kierunków w rozmaitych epokach. Właściwie pierwszy Wiszniewski pokusił się o napisanie historji literatury w prawdziwem znaczeniu. Dawniejsze dzieła w tym przedmiocie, jak Bentkowskiego, Lelewela, były pracami bibljograficznemi, wielce ważnemi, niemogącemi wszakże mieć uroszczenia do nazwy dziejów literatury. Wiszniewski miał już o wiele rozleglejsze pojęcie o zadaniu [illegible] żadnemu z tych zadań właściwie nie odpowiedziała. Wszelako Wiszniewski ma tę ogromną zasługę, że pierwszy podjął myśl skreślenia całego obrazu naszej literatury i pierwszy jął się tej pracy ze stanowiska wyższego, jako historyk a nie bibljograf. On pierwszy wstąpił na drogę, po której za nim poszli inni, stosując się w pracy swej wedle odmiennego zadania, jakie sobie który z nich jako ostateczny cel założył. Wszystkie atoli prace te nie zapełniły dotychczas braku dzieła podręcznego, któreby nie kusząc się o tworzenie nowych i oryginalnych systematów w poglądzie na całość przedmiotu, i nie gubiąc się z drugiej strony zbytnie w szczegółach, zawierało w sobie obraz całego rozwoju literatury, skreślony treściwie a dokładnie, mogący służyć do jej należytego poznania. Ostatecznie zadaniu temu żadne z dotychczas ogłoszonych dzieł o literaturze nie odpowiedziało. Jedne zbyt obszernie zakreślone, przeznaczone są dla literatów z zawodu, dla osób oddających się wyłącznie studjom literackim, inne w krótkich kompendjach zbyt powierzchownie rzecz przedstawiają, aby z nich dokładne o ruchu i życiu literatury można powziąć wyobrażenie i należycie jej się wyuczyć. Do pierwszych należy obszerne dzieło W. Al. Maciejowskiego, z którego poglądami nie zawsze zgodzić się można, a w którym czuć raczej bibljografa niżeli rzetelnego i szerszym poglądem obdarzonego dziejopisarza. Szacowne pod wielu względami dzieło Wójcickiego, wyborne jako podręcznik do nauki, zwłaszcza z przyczyny zawartych w niem wypisów, już przecie dla tego samego nie może być uznane za zupełnie odpowiedne celowi, iż wyklucza całą literaturę łacińską, która przez przeciąg kilku wieków była wyrazem umysłowości narodu, bez której zatem całego znaczenia i toku literatury naszej zrozumieć niepodobna. H i s t o r j a l i t e r a t u r y B a r t o s z e w i c z a zbyt jest nacechowana jednostronnością zdań i poglądów, aby mogła służyć do należytego zrozumienia przedmiotu i ocenienia autorów. Nie jest też i książka Syrokomli dziełem, z któregoby się literatury dokładnie wyuczyć można, a jeżeli zadaniu temu nieodpowiadają te obszerniejsze dzieła, to tem mniej jeszcze wiodą do celu kompedja pomniejsze, jakie w tym przedmiocie posiadamy. Nieoceniona jak na swój czas książeczka Lesława Łukaszewicza, która w późniejszych wydaniach zyskując na objętości, nie zyskała przeto bynajmniej na wartości, zawierająca w ściśniętym szeregu tytuły książek i nazwiska pisarzów, nie daje przecież w żaden sposób dokładnego obrazu literatury, ani też za takowy nikt jej uważać nie może. Zapomniane już dziś z kretesem P i ś m i e n n i c t w o w z a r y s i e D e m b o w s k i e g o było raczej pamfletem politycznym, z którego także nikt dziejów literatury wyuczyć się nie mógł, podobnie jak z dzieła Maurycego Mochnackiego i Majorkiewicza, zawierających wiele cennych na literaturę poglądów, jenialnych rzutów myśli, ale nie przedstawiających jej obrazu w szczegółowych rysach, gdyż to nie leżało już w samem założeniu autorów. Pozostają więc najnowsze niedostateczne kompilacje Nehrynga i Rycharskiego, których niedostatki należycie wytknięte już zostały.

Wszystkie te prace, jak widzimy, nie zaspakajały gwałtownie czuć się dającej potrzeby dzieła podręcznego, nie odstraszającego swym ogromem, a przecież podającego dokładny obraz literatury, w jasnem a treściwem obrobieniu. Zadaniu temu odpowiada lepiej od innych nowo wydana w Warszawie nakładem Michała Glücksberga H i s t o r j a l i t e r a t u r y p o l s k i e j L e o n a R o g a l s k i e g o, w dwóch tomach, napisana z należytem wyczerpaniem źródeł, z trzeźwym a zdrowym poglądem krytycznym i gruntowną znajomością rzeczy. Praca p. Rogalskiego daje się właściwie podzielić na dwie części, noszące odrębną cechę. W pierwszej, zawierającej obraz literatury epok dawniejszych, autor kreśli rzecz wedle najlepszych źródeł, korzystając wszędzie z najnowszych badań krytycznych. Poglądy swe popiera częstokroć dosłownem przytaczaniem zdań autorów znakomitych, uznanej powagi. Część druga, począwszy od epoki Stanisławowskiej aż do najnowszych czasów nosi cechę bardziej szczegółowo-biograficzną.

Tu już nie z obcych materjałów, ale wprost z pierwszej ręki zgromadzone, zamieszcza p. Rogalski zwięźle skreślone biografie wszystkich lepszych spółczesnych pisarzy, z wymienieniem ich dzieł, przynajmniej główniejszych, i rzeczywiście podziwiać przychodzi tę skrzętność, z jaką autor zebrał tyle wiadomości, zarówno zajmujących dla biografa, historyka i bibliografa. Pod tym względem, tak jak i pod względem treściwości, należytego ugrupowania przedmiotu, z uwydatnieniem głównych rysów, historja literatury pana Rogalskiego zasługuje na pierwszeństwo przed innemi w tym rodzaju pracami, które posiadamy.

Autor dzieli literaturę na sześć okresów, idąc za podziałem najbardziej utartym i w istocie rzeczy ugruntowanym, wliczając do pierwszego okresu także czasy przedchrześcjańskie, przedhistoryczną mgłą osłonione, które usiłuje rozświecić poszukując porozrzucanych śladów pieśni, podań i wyobrażeń ówczesnych. Dzieło swe poprzedza pan Rogalski wstępem, podającym obraz rozwoju cywilizacji w Polsce od najdawniejszych do najnowszych czasów. Trudno o zwięźlejszy, a zarazem tak udatny i dokładny obraz całego ruchu umysłowości naszej w jej wszechstronnych kierunkach, jak ten zarys, w szczupłe ujęty ramy, ale doskonale uwydatniające główne chwile i znamiona cywilizacyjnego u nas rozwoju i wszystkich epok literatury.

Następuje potem przegląd źródeł historji literatury i dawniejszych prac na tem polu, wraz z ich ocenieniem, popartem najczęściej zdaniem znakomitych powag. Jest to bardzo ważna część dzieła, po której dopiero przystępuje autor do właściwego swego zadania, mianowicie do skreślenia dziejów literatury, łącząc, jak to już powyżej wzmiankowaliśmy, z ogólną charakterystyką każdej epoki, tudzież charakterystykę pism i biografie wszystkich znakomitszych pisarzy, rzucające światło na ich stanowisko w literaturze, dążność i znaczenie ich dzieł. Chcąc pracę p. Rogalskiego, o której wartości powyższych słów kilka dostateczne, jak mniemamy, daje wyobrażenie, pod surowy poddać skalpel krytyki, możnaby zapytać, dla czego w epoce Zygmuntowskiej, mówiąc o złotym wieku naszej literatury i przyczynach onego bujnego jej wzrostu, pobieżnie tylko dotknął reformacji, tego wielkiego ruchu religijnego, który tak żywo w krótkim czasie wybujawszy tyle sporów, tak wielce do rozbudzenia ogólnego ruchu umysłowego się przyczynił, tyle zajął piór polemicznych i tak wybitne wycisnął piętno na obliczu piśmiennictwa ówczesnego, w tem niezatarty po sobie ślad zostawiwszy, iż głównie przyczynił się do wyrugowania języka łacińskiego, a wprowadzenia polskiego do literatury, zmuszonej na gruncie sporów religijnych dążyć do tego, aby stać się

sierpnia 1866 roku poseł francuski wręczył mi ultimatum: albo odstąpić Francji Moguncję, albo też spodziewać się bezzwłocznego wypowiedzenia wojny. Tylko choroba Napoleona stanęła temu na przeszkodzie. Podczas ostatniej wojny, władze neutralne podawały propozycje pośrednictwa. Zrazu mieliśmy poprzestać na zwrocie kosztów wojennych i zniesieniu twierdz. To nam nie wystarczało. Zaczepny bastjon Francji trzeba było koniecznie w tył odsunąć. Następnie proponowano zneutralizowanie Alzacji i Lotaryngii. Ale takie neutralne państwo nie miałoby ani ochoty, ani sił do zachowania swej neutralności na wypadek wojny. Dla zapewnienia pokoju Europie, należało nam Alzację z Niemcami połączyć terytorjalnie. Wprawdzie sprzeciwia się temu wstręt ludności w Alzacji i Lotaryngii. Ale ludność ta jest rdzennie niemiecka i z powodu szlachetnych swych niemieckich przymiotów tworzy we Francji pewien rodzaj arystokracji. Z niemiecką cierpliwością i serdecznością będziemy się starali pozyskać sobie znowu tę ludność, a mianowicie udzielimy jej swobód gminnych. Rada związkowa starannie zbada wszelkie przez reichstag proponowane zmiany. Pracujmy razem, ze wzajemną ufnością."

Układy pokojowe w Brukselli napotykają na trudności z powodu propozycyj pełnomocnika francuskiego, który chciałby 5 miljardową kontrybucję nie co do wysokości cyfry, bo na to położone już są podpisy w Wersalu, lecz co do sposobu wypłaty zmienić. Rząd francuski nie spieszy się też z zawarciem ostatecznego pokoju, sądząc, że Niemcy złagodzą punkta traktatu ze względu na trudne jego położenie w obec rewolucji paryskiej.

Gabinet angielski wygrał wielką bitwę w sprawie podatku dochodowego. Od lat kilku każdy budżet angielski zamykał się nadwyżką; tegoroczny zaś niedoborem z powodu reform militarnych i potrzeby obwarowania brzegów morskich oraz zmiany urządzeń wojskowych. Szło więc tym razem o sposób pokrycia niedoboru. Rząd cofnął pod naciskiem demonstracyj robotników projekt opodatkowania zapałek, ale demonstracja ta pomogła mu do podwyższenia innego podatku. Czy Izba uznała to podwyższenie jako słuszne, czy tylko uznawszy konieczność reform militarnych, nie dbała o środki — nie wiemy, ale przedewszystkiem podatek ten został uchwalony nie przez uznanie jego konieczności, lecz przez obawę kryzys gabinetowej. Whigi dawnego autoramentu i reformiści manchesterskiej szkoły, tj. razem biorąc, partja liberalna lękała się przyjścia Torysów do władzy. a to z pobudek polityki zewnętrznej. Torysi zresztą nie chcieliby przyjąć dziś dziedzictwa polityki, która przez nieinterwencję sprowadziła upadek Francji i przewagę Prus. Chcą oni, aby dawny gabinet wypił do dna piwo, które nawarzył.

Powstanie algierskie zaczyna przybierać groźne rozmiary. Znane ze swoich nadużyć „bióra arabskie," rodzaj paszalików oficerów francuskich, znienawidzone przez krajowców, były oczywiście pierwszym celem napadów. Ale bióra schroniły się, i to podobno niektóre aż do miast Algieru, Bony, Konstantyny, Philippeville, Napoleonville. Wszelako powstańcy posuwają się w głąb kraju, a ludność europejska uchodzi przed nimi, nie broniona dostatecznie przez słabe siły zbrojne.

Na Wschodzie grozi wybuchem nowy spór; wicekról egipski zamierzył na wybrzeżu zachodnim Morza Czerwonego założyć trzy twierdze. Porta sprzeciwia się temu. Moskale zaś podżegają władzcę Egiptu do uporu.

Nevers pasza powróciwszy z Egiptu przywiózł z sobą zapewnienie, że wicekról nie buduje żadnych twierdz. W Carogrodzie spodziewają się tu przybycia wicekróla. Sułtan wysłał do Madrytu Kiamila beja z powitaniem do króla hiszpańskiego.

Francja.

Telegramy wersalskie do *Daily Telegraph* z 23. z. m. tak się wyrażają o sytuacji wojennej: „Sytuacja ta pozostaje niezmienioną, ale dziś wieczorem spodziewają się ataku na fort Issy. Pewna ilość dział górskich, które mułami można było tu sprowadzić, już nadeszła i będzie użyta przy nastąpić mającej walce ulicznej. Wiele wskazówek, chociaż drobnych, każe mi przypuszczać, iż za dwa lub trzy dni rzecz przyjmie bardzo poważny kierunek. Wypłaty 500 milionów jeszcze nie uskuteczniono. Z pewnej strony ofiarowano rządowi pieniądze po kursie 86 i z 6 procentem; Thiers wszakże nie przystał na to, gdyż ma nadzieję uzyskać znacznie lepsze warunki po upadku Paryża.

Doniesienia dzienników angielskich o kapitulacji fortu Issy były przedwczesne. Według ostatnich telegramów wersalskich, jeneralny atak na forty i okopy rozpoczął się dnia 1. maja wieczór, i trwał przez cały dzień 2. maja, a artylerja zaczęła dopiero robić wyłom w forcie Issy. Okazuje się z tego, że uwięzienie Clusereta i mianowanie pułkownika Cecilia dowódzcą fortu Issy, było w rzeczy samej zarządzone w interesie obrony tej ważnej pozycji. Cecilia musiał ustawić w Issy nowe działa i obsadzić fort świeżemi działami, gdyż w dniu w którym uwięziono Clusereta, położenie fortu Issy było już tego rodzaju, że każdej godziny można się było spodziewać jego upadku. W każdym razie do chwili, w której piszemy, musiało już przyjść bądź do szturmu, bądź do kapitulacji fortu Issy. Dnia 2. wrzał dokoła fortu Issy straszliwy bój działowy. Wiele kul padło na przedmieścia Montmartre i Batignolles. W mieście umysły były przerażone. gdyż od początku wojny domowej nie było tak strasznego huku. Baterje powstańcze odpowiadały salwami. Wielu gwardzistów uciekało do Paryża, straciwszy nadzieję w powodzenie. Wiadomość o ranieniu Dąbrowskiego była nieprawdziwą. Dąbrowski znajduje się ciągle ze swoim sztabem w Asnières.

Do londyńskich *Times* telegrafują z Wersalu, że przy szturmie na dworzec Clamart, który nastąpił dnia 2. maja, przyszło do strasznej rzezi. Wojska wersalskie otoczyły tam 300 gwardzistów, i nie dając nikomu pardonu wszystkich w pień wycięły. Podobna zawziętość mogła być usprawiedliwioną, w walce z Niemcami, ale dziś, w starciu z własnymi rodakami jest prawdziwem barbarzyństwem.

Cluseret został zamknięty w Conciergerie. Drugi członek Komuny, Delesclnze, który miał denuncjować Clusereta, dostał się także do kozy. Na tajnem posiedzeniu Komuny z dnia 2. maja, postawiono wniosek względem rozstrzelania Clusereta i Megy'ego. Do uchwały jednak nie przyszło, a równocześnie Komuna wydała dekret postanawiający, że członków Komuny może sądzić sama tylko Komuna.

Ostatnie wyjaśnienia Thiersa, a zwłaszcza ton w jakim Dufaure przemawiał na posiedzeniu zgromadzenia narodowego dnia 26. kwietnia, wywarły bardzo złe wrażenie na opinię publiczną w Paryżu. Na bulwarach, w dzielnicy łacińskiej i pod Bastylią potworzyły się 27. kwietnia grupy, żywo rozprawiające o wersalskich oświadczeniach. Usposobienie obecnych było ponure, ale w ogóle przemawiano za dalszym oporem i niektóre indywidua, które były za ugodą za jakąbądź cenę zostały znieważone. Nawet w sferach antikomunistycznych słowa Dufaur'a wywołały powszechną naganę i zapytywano się czy wersalskie zgromadzenie narodowe, nie będące zresztą najwyższą zwierzchnością, jak niegdyś król neapolitański, weźmie sobie za wzór tego monarchę, gdy będzie szło o utrzymanie swego autorytetu. Nieprzychylna komunie część ludności paryskiej była szczególnie na to oburzona, iż Dufaure nie znalazł ani jednego łagodnego wyrazu, gdy Louis Blanc, wśród dzikiego wrzasku, przez większość sprawionego, zawołał: „Jestem zdania, że komuna naruszyła prawo, za którem obstaję... Potępiam postępowanie komuny... Ale zarazem muszę oświadczyć, że w Paryżu znajduje się liczna i inteligentna i uczciwa ludność, będąca za porządkiem i wolnością, za porządkiem i republiką. Z tą ludnością należałoby układać się. To miałem do powiedzenia".

W Paryżu przylepiono plakat, podpisany przez kilku członków komuny, w którym jest powiedziano, że Thiers i Mac-Mahon są jako zdrajcy ojczyzny pozbawieni wszelkich praw i honoru. Plakat wzywa każdego z Francuzów, aby w razie złapania którejkolwiek z tych dwóch osób, powiesił ją bez żadnego sądu.

Gaulois donosi, że na posiedzeniu komuny z dnia 1go bm. zastanawiano się nad ewentualnością kapitulacji Paryża. Tylko 22 członków oświadczyło się stanowczo za dalszem prowadzeniem walki. Większość nie ośmieliła się jednak zawiązać układów z Wersalem.

Komuna uchwaliła zburzyć kościoł Brea, z przyczyny niesympatycznego dla rewolucji nazwiska. Miejsce zaś, gdzie stał kościoł, nazwać placem czerwcowej rewolucji. Komuna uchwaliła również amnestję dla obywatela Nowiri, który od 22 lat pozostaje w Kajennie, skazany tam jako zabójca jenerała Brea. Na temże posiedzeniu Komuna przesłała do komisji wniosek pana Miota o przyznanie praktyki uczniom szkoły medycznej, którzy przebyli już lat 5 w akademii i zdali odnośne egzamina, nie bronili jednak tezy.

Z powodu ostatnich wypadków w Paryżu, zgromadzenie narodowe zawotowało następujący dodatek do kodeksu karnego: „Każdy kto prywatne lub publiczne gmachy bądź zapala, bądź w powietrze wysadza, będzie śmiercią karany."

Z powodu dekretu komuny, nakazującego służbe przymusową w gwardji narodowej, dziennik *Temps* robi następujące uwagi: „A więc według zdania komuny niezbędnem jest „ze względów moralnych", aby obywatele bili się za opinie, których nie podzielają, iżby bili się przeciw tym, którzy bronią własnych swych opinij, a wśród których znajdować się mogą ich bracia, krewni, przyjaciele. Wątpimy, by kiedykolwiek napisano coś podobnego. Jeżeli podpisujący to rozporządzenie nie uczynili tego dla dziecinnej przyjemności wywołania oburzenia publicznego, to zapytamy ich, co rozumieją pod wyrażeniem „względy moralne"? Jeżeli co może poniekąd uszlachetnić wojnę domową i usprawiedliwić przyjmujących w niej udział, to bezwątpienia prawdziwa namiętność, uniesienie, przekonanie. Ale na jakiż stopień znikczemnienia spadłaby ludność, która nie poprzestając na znoszeniu w milczeniu wstrętnego sobie porządku rzeczy, jeszczeby zbrojno występowała w jego obronie. Sami członkowie komuny nie mieliby dość pogardy dla podobnego służalstwa — i mieliby słuszność. Od czasów starożytnego niewolnictwa nigdy z większym cynizmem nie ujawniła się wzgarda dla wolności ludzkiej. Głęboko ubolewamy z tego powodu nie nad komuną, gdyż nie jesteśmy stróżami jej reputacji i jej to jest rzeczą tłumaczyć się z wydawania postanowień, które wiecznie plamić będą jej pamięć, ale ubolewamy nad Paryżem, miastem tak szlachetnem i sympatycznem, tak inteligentnem i wspaniałomyślnem, iż w murach jego utworzyła się władza, mająca pretensje do reprezentowania go, w imieniu moralności wydająca rozporządzenie, będące potwornem pogwałceniem sumienia i wolności obywatelskiej, o jakiem nie marzył nigdy najszaleńszy despota."

Tydzień Kraszewskiego umieścił list p. Jarosława Dąbrowskiego, pisany z Lyonu w końcu lutego, w którym dzisiejszy naczelny wódz armii powstańczej powiada, iż w czasie wojny z Prusakami przesyłał jenerałowi Trochu liczne projekta wojskowe i krytyczne poglądy na dokonywane operacje. Wydział wojny niechętnie przedstawienia jego przyjmował, oświadczono mu nawet, że jako cudzoziemiec nie ma on prawa do tego. To spowodowało Dąbrowskiego do drukowania różnych pism wykazujących nieudolność wodzów francuskich po dziennikach paryskich. Miał on również kilka odczytów o tem w klubach. Tem, jak sam zeznaje, zjednał sobie wielką wziętość u stronnictwa skrajnego, które w planach swych zasięgało zawsze jego rady. Spiskowi przygotowując zamach stanu na styczeń, przeznaczyli p. Jarosława Dąbrowskiego na jeneralnego szefa sztabu przy naczelnym wodzu, którym miał zostać jenerał Rochebrun, znany z naszego powstania.

Wersalski korespondent *Indep. belge* pisze między innemi, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że Thiers kieruje wszystkiemi wojennemi operacjami pod Paryżem według planu, który sam ułożył. Zwołuje on codziennie radę wojenną i ciągle prawie znajduje się na placu akcji. Nie bywa już w tych czasach na posiedzeniach zgromadzenia narodowego, ale rozwija energiczną czynność dla jak można najprędszego zakończenia wojny domowej.

Tenże sam korespondent dowiaduje się, że jenerał Trochu, o którym w ostatnich czasach nic nie było słychać, układa wielką mowę, w której ma wyczerpująco wyjaśnić wojenną rolę, jaką odegrał podczas oblężenia Paryża.

Dziennik *Avenir national* pisze w ostatnim swym numerze: „Wersalski *Journal officiel* codziennie ogłasza nominacje nowych prefektów i podprefektów. Nie trzeba bardzo wytężać uwagi, by się przekonać z tych nominacyj, jak starannie usuwani są od urzędów prefekci opinij republikańskich. Ci z nich, którzy od razu nie otrzymują dymisji przenoszeni są bezustannie z miejsca na miejsce, dopóki znużeni temi podróżami na które skazuje ich dziennik urzędowy, nie oświadczą, że gotowi są ustąpić ze swych posad; wtedy zajmują je protegowani większości Zgromadzenia narodowego. Dzienniki departementowe, z bliska temu przypatrujące się, żywo uskarżają się, na system podobny. P. Thiers oświadczył i powtarza każdemu, kto chce słuchać, iż stanowczym jego zamiarem jest ugruntowanie republiki na podstawie unii wszystkich stronnictw. Bardzo to pięknie brzmi, ale ażeby „wszystkie stronnictwa zjednoczyły się w republice", czyż należy rozpoczynać od usuwania republikanów?"

Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego z dnia 30. kwietnia, jeden z deputowanych, oficer marynarki, interpelował jenerała Leflo, ministra wojny: Armii naszej, wziętej w Metz przez Niemców, pozostał tylko honor; zdaje się, że nieprzyjaciel i honor jej szarpie, twierdząc, że oficerowie obowiązali się pod słowem honoru, a słowa nie dotrzymywali. Pyta zatem interpelant, czy ministerstwu o tem wiadomo i co o tem myśli. Jeżeli istotnie zaszły takie przykłady złamania słowa, armia, dbająca o honor swój musi głośno czyny takie potępić. Przynajmniej marynarka umiała zawsze strzedz wiernie honoru swego. Jenerał Leflô wyraża obawę, iż kwestja ta nie jest w porę. Wielu oficerów, których sprawa ta obchodzi, poległo, inni są ranni. Liczba tych, którzy może złamali dane słowo, jest przytem bardzo ograniczona a niektórzy z pomiędzy takich biją się obecnie z powstańcami. Po ukończeniu wojny, sąd honorowy rozstrzygać będzie zaszłe wypadki. Rząd żąda przeto odroczenia tego postawionego mu żądania.

KRONIKA.

Hr. Alfred Potocki przybył do Lwowa, i dziś zrobił wizytę bar. Possingerowi.

Wystawa planów na hotel miejski we Lwowie kończy się d. 12. b. m Dla oceny ich komisyjnej w celu premiowania zaproszono z Wiednia profesorów Förstla i Hansla, ale niewiadono jeszcze, który z nich przybędzie. Z Krakowa wezwany został architekt Księżarski.

Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej. W myśl okólnika do zarządów oddziałowych z dnia 20. lutego b. r. do l. 1041. Zarząd centralny przypomina szanownym delegatom oddziałów, iż walne zgromadzenie delegatów, odbędzie się we Lwowie w sobotę dnia 20. maja b. r. o godzinie 3 po południu w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu na dole. Szanowne zarządy powiatowe raczą pp. delegatów o tym terminie zebrania zawiadomić, wzywając ich do wzięcia udziału w zgromadzeniu.

Język urzędowy. Wczorajsze *Słowo* gniewa się szalenie, iż wyrok sądowy, zatwierdzający konfiskatę jego numeru 26. doręczony mu został w języku polskim, a nie moskiewskim. Gniew ten jest bez legalnej podstawy, albowiem sądy i wszystkie władze muszą urzędować po polsku, według istniejących przepisów, a tylko w takim razie używać mają języka niemieckiego lub **ruskiego**, jeżeli „strona" udała się do nich z prośbą itp. w jednym z tych języków. Ponieważ zaś w tym wypadku oprócz urzędującej także po polsku c. k. prokuratorji żadna „strona" nie interweniowała, więc sąd naruszyłby przepisy, gdyby wydał wyrok inaczej, jak po polsku, sąd bowiem *ex officio* nie wie, jakiego języka używa *Słowo*. Jeżeliby zaś *Słowo* zamiast języka **ruskiego**, użyło w podaniu do sądu, **moskiewskiego**, to podanie takie na ryzyko *Słowa* musiałoby dopiero przez zaprzysiężonego c.k. tłumacza być przełożonem na język, sądowi zrozumiały, dotychczas bowiem c. k. władze w Galicji obowiązane są rozumieć tylko po rusku, a nie po moskiewsku.

Samobójstwo. Dnia 3. bm. z rana zastrzelił się we Lwowie pewien aspirant na oficera z 80. pułku piechoty. Przyczyna tego samobójstwa nie jest wiadomą; dniem przedtem był w najlepszym humorze i bawił się z kolegami do późnej nocy.

Nagła śmierć. Dnia 2. bm. o godz. 5. po południu przy pogrzebie wdowy po poruczniku Z. posługacz karawanowy Grzegorz K. niosący w ubraniu żałobnem pochodnię przy karawanie, upadł na drodze tknięty apopleksją i na miejscu ducha wyzionął, liczył lat 46, zwłoki zmarłego odniesiono do szpitalu.

Trafna krytyka. Czytamy w *Gazecie Narodowej* wczorajszej (3. maja): „*Chochlika* numer 6. wyszedł i odznacza się, jak zwykle, bogatą treścią i dowcipem." Niezawodnie, gdy numer ten wyjdzie, odznaczać się będzie bogatą treścią i dowcipem, ale tymczasem jeszcze nie wyszedł, i dopiero dziś (4. maja), jak słyszymy, pójdzie pod prasę.

Szczutka wyszedł dziś (4. maja) numer 8. Zawiera on między innemi bardzo trafny wierszyk o „Karjerowiczach politycznych."

† Tadeusz Komar, młody, utalentowany poeta, rozstał się z życiem. Oprócz „Dum i pieśni" wydanych w r. 1865 w Bendlikonie, drukował on wiele utworów w *Tygodniku lwowskim* i w *Strzesze*. (Kor. Dz. Polsk.)

[illegible]

Na tem skończyła się uroczystość. Nowa zaś instytucja, prowadzona ręką poczciwą, umiejętną i doświadczoną, odpowie nadziejom, jakie się do niej przywiązują.

Kraków 3. maja. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisji sukienniczej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Dietla i w obecności konserwatora zabytków p. Pawła Popiela. Przedmiotem posiedzenia było ostateczna odpowiedź hr. Konstantego Platera po przyjęciu na zeszłem posiedzeniu przez komisję wszystkich warunków jego. Komisja bowiem postanowiła powierzyć mu całą robotę odnowy Sukiennic według planów przez niego wygotowanych, w tem przekonaniu, że najlepiej sam architekt zdoła wykonać własne pomysły. Hr. Plater zawiadomił więc prezydenta miasta, iż przyjmuje na siebie zobowiązanie wykonania budowy i bezzwłocznie do niej przystąpić gotów. Jakoż uznawszy przedewszystkiem potrzebę pokrycia budynku dachem, o co też rozchodziło się prezydentowi i komisji, albowiem stary dach nie przetrwałby już przyszłej zimy, zesłał tu wczoraj jednego z techników swojego biura dla zdjęcia dokładnych wymiarów; drugi zaś technik przybędzie w poniedziałek. Nowy dach będzie odpowiadał wiązaniem i strukturą przyszłemu stanowi sukiennic, i tego lata będzie wykończony. Tego lata rozpoczną się także zewnętrzne roboty mularskie. Według projektu hr. Platera odnowa Sukiennic z przerobieniami zastosowanemi do przedstawionych projektów i wygotowanych na tej podstawie planów, ukończona być może przed jesienią r. 1873, byle tylko fundusze nie kazały na siebie czekać. Pośpiech ten jest konieczny, jeżeli Sukiennice nie mają być pozbawione przez długie lata dochodów, jakie przynoszą już dziś, i jakie przynosić powinne po swem odnowieniu.

Obmyślenie więc funduszu dostatecznego na to dzieło, oprócz zapomogi udzielonej przez Radę państwa i Sejm, tudzież oprócz dobrowolnych na ten cel datków, staje się naglącem zadaniem.

Pożar D. 21. kwietnia zgorzała w Lackiej-Woli w powiecie mościckim stajnia i stodoła ze zbożem, ogień miał być podłożony, szkoda wynosi 4000 zł.

Fanatyzm z ciemnoty. Z Żabna donoszą: Pewna osoba R., staruszka, umarła w Żabnie, familja z wiedzą władzy chce pochować jej ciało w grobach familii w Tarnowie. Po odbytem nabożeństwie orszak pogrzebowy rusza z Żabna, wtem mieszczanie i mieszczanki uzbrojeni wszyscy w kije i drągi, łamiąc koła i dyszel, obcinając lejce i powrozy wozu, na którym leżała trumna, nie pozwalają żadną miarą wywieźć z parafii trupa, bo się obawiają „głodu 7-letniego". Przyszło do bójki strasznej, do scen awanturniczych, tak, że musiano wezwać żandarmów z Tarnowa i wojska całą kompanię. Mieszczanie i mieszczanki z wielkiem oburzeniem przeklinając księży obecnych, dowodzili im, że są przekupieni i pragną ich zguby i nędzy, bo dawniejsi księża nauczali, że skoro trup wywieziony zostaje z parafii, to głód wielki na tę okolicę przypa- [illegible]

---

powszechnie zrozumiałą, zwlec szaty scholastyczne i przemówić do przekonań swojskim zrozumiałym językiem. Płomień reformatorsko-religijny strawił się wnet sam w sobie i zgasł tak rychło jak wybuchł, ale popęd nadany literaturze był tak silnym, iż nie powróciła już do łaciny; nie zeszła już z toru, na który wstąpiła, pomimo przeszkód i wpływów złowrogich, które ją wnet przytłumiły w najbujniejszym rozkwicie, i pogrążyły w upadku, z którego się zaledwie po długich, a długich latach podnieść zdołała. Wprawdzie p. Rogalski mówiąc szczegółowo o pisarzach ówczesnych, mianowicie o Skardze i innych, biorących udział w sporach religijnych, wyświeca dostatecznie tę stronę ówczesnego ruchu umysłowego, wszelako wolelibyśmy iżby ten ważny moment literatury osobno był opracowany i jeszcze dokładniej uwydatniony.

Przy ocenieniu dzieł powołuje się częstokroć p. Rogalski na zdania uznanych powag, przytaczając nieraz nawet dosłownie sąd ich. Ocena taka, oparta na zdaniu sędziów najlepiej przedmiot znających, mogących zatem oprzeć swą krytykę na podstawie gruntownej, ma za sobą najlepsze rękojmie gruntowności i słuszności. Niemniej przeto bywa i to, że jeżeli krytykujący i krytykowany należeli do innego obozu, i z odmiennych punktów na rzecz się zapatrywali, to sąd może wypaść zanadto surowy lub jednostronny. Tak naprzykład ocenienie prelekcji Wincentego Pola, znaleźliśmy za zbyt surowe, albowiem Pol, chociaż nie historyk z powołania, umie przecież rozjaśnić przedmiot rzutem jenialnego poglądu, który nieraz lepiej tłómaczy rzecz, niżeli drobiazgowa kompilacja, nie przedstawiająca należytej charakterystyki czasu i społeczeństwa.

Powyższych słów parę daje dostateczne, jak mniemamy, wyobrażenie o dziele p. Rogalskiego. Jest to obraz przedstawiający dokładnie oblicze naszej literatury, w trafnym krytycznym poglądzie, skreślony z zachowaniem należytej miary pomiędzy ramami, zakreślonemi dziełu, a bogactwem szczegółów, tło wypełniających. Słowem, jestto książka, napisana z należytem pojęciem przedmiotu, przystępnie a krytycznie; jakoż w przekonaniu o jej użyteczności zamierzyliśmy zwrócić na nią uwagę czytającej publiczności, i wskazać zalety, zapewniające jej znakomite stanowisko w rzędzie prac na tem polu u nas przedsiebranych.

Wł. Z.

[illegible] Wójt Hryńko Szkilny przypomniawszy sobie, jakie to skutki wynikają z „Połuwalnego“, jak to będąc jeszcze dzieckiem, musiał nieraz odchorować, postanowił znieść ten zwyczaj w swej gminie i w tym celu zaproponował gromadzie, ażeby zamiast pić, pomyślała raczej nad zbudowaniem cerkwi. Chłopi zgodzili się chętnie na to, a oprócz tego zobowiązali się na piśmie nie uczęszczać nigdy do karczmy.

W skutek tego chłopskiego wotum postanowił arendarz zemścić się na wójcie, który popsuł mu cały geschäft. Skarżył go do władz politycznych, sądów itd. nic to nie skutkowało, aż nareszcie wydał mu proces kryminalny o gwałt, napad na dwór, a to dlatego, iż podczas świąt wielkanocnych parobcy i dziewczęta bawili się we dworze w „hahułkę“. Sprawdzi się ponoś tym razem znane przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!“ P. arendarz za ciągłe nieuzasadnione skargi na wójta gotów zapłacić karę.

(D.) **Jarosław**, d. 1. maja. *(Kor. Dz. Polsk.)* Tutejsze grono amatorów dramatycznych zakończyło d. 30. kwietnia zimowe przedstawienia komedją Bałuckiego „Radcy pana Radcy“, ofiarując czysty dochód z tego przedstawienia na korzyść Towarzystwa oświaty ludowej w Jarosławiu. Jakkolwiek gra amatorów ze względu na dobre tychże chęci krytyce nie podpada, pominąć jednak nie mogę tej uwagi, że pan radca zaniedbawszy się wyuczyć swej roli, zmuszał suflera do zbyt głośnego czytania, co psuło powodzenie sztuki. Całość przedstawienia udała się, panie szczególniej zasługują na uznanie. Spodziewać się należy, że artystyczny kierownik tych przedstawień, któremu należy się uznanie za trud, ponowi z porą jesienną szereg przedstawień, które obok rozrywki pouczającej tę przynoszą korzyść, że każdorazowy czysty dochód ofiarowany bywa na cele szlachetne.

Mianowania w c. k. armii. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza na 1/25 arkuszu mianowania w armii. Mianowano 2 jenerałów, 7 jenerał-majorów, 11 pułkowników, 26 podpułkowników, i 45 majorów. Z tej długiej listy wyjmujemy nazwiska polskie i nazwiska tych oficerów, którzy stacjonowani są w Galicji. Przy sztabie jeneralnym: mianowano pułkownika Jana Roszkiewicza przy pułku piech. hr. Coronini nr. 6.; podpułkownika Emanuela Korwina przy pułku piechocie Hartung nr. 47. — Oskara Madurowicza przy 13. batalj. strzelców komendantem. Majorowie: Karol Muszyński, Antoni Polański, Antoni Lunda, dyrektor fortyfikacyj w Jarosławiu, mianowani zostali podpułkownikami. Majorami zostali: Jan Urbański, Henryk Mosing, Fryderyk Hennig, Fryderyk Planner. Pułkownik Franciszek Zaremba mianowany został brygadjerem XVII dywizji; Ferdynand Tiller Turnfort dyrektorem artylerji przy komendzie jeneralnej we Lwowie; pułkownik Franciszek hr. Schaffgotsche Kynast Trachenberg komendantem pułku Karola Ludwika księcia Parmy nr. 24.; podpułkownik Antoni Anelli-Monti Vallechiaro komendantem rezerwowym przy pułku piechocie bar. Kelluer. Kapitanowie II. klasy: Emil Miłkowski Habdank, Emil Medycki, Ferdynand Mosing, Władysław Bochenek, Korneli Skibiński, Rudolf Schneider i Gabriel Mercało mianowani zostali kapitanami I. klasy. Kapitanami II. klasy mianowani zostali nadporucznicy: Józef Karpiński, Ferdynand Reubenbauer, Tytus Galiński, Józef Jasiński, Fryderyk Prawda, i Antoni Pałkowski. Przy konnicy mianowany został rotmistrzem nadporucznik Nikodem hr. Potocki; nadporucznikiem porucznik Marceli Piller; porucznikiem kadet Ignacy Hrehorowicz. Franciszek Nahlik został porucznikiem przy stacji ogierów w Drohowyżu (Olchowce). Kapitan II. klasy, Adolf Fiala, mianowany został kapitanem I. klasy przy plackomendzie we Lwowie. Nadporucznikiem został August Kurnatowski. Lekarze pułkowi II. klasy: dr. Roman Szeliga, dr. Mikołaj Seweryński, dr. Aleksander Zawadzki i dr. Franciszek Pawlikowski mianowani zostali lekarzami pułkowymi I. klasy.

Statystyka moralności w Przedlitawii. W roku 1868 na 741.987 dzieci urodzonych w Przedlitawii, było 108.385, czyli 1/7 nieprawnych. Z tych przypadało na Czechy 28.888 (1/6), Niższą Austrję 21.034 (1/3 wszystkich bowiem urodzonych w tym roku było 67.427), na Galicję 18.442 (1/12), Styrję 10.049 (1/3), Morawę 9.721 (1/8), na Karyntję zaś prawie połowa, gdyż na 9.570, było nieprawnych 4.319 (stosunek stanowiący w tej mierze *maximum* nietylko dla Przedlitawii, ale w obec statystyki całego świata); na wyższą Austrję 4.550 (1/5), Szlązk 2.422 (1/8), Istrję 1.942 (1/4), Tyrol 1.771 (1/11), Krainę 1.752 (1/9), Bukowinę 1431 (1/12, jak w Galicji), Salzburg 1.317 (1/7), i na Dalmację 648 (1/20). Skrajnemi więc w tym względzie są: Karyntja i Dalmacja. W ogóle niemieckie kraje Alp przedstawiają największą liczbę dzieci ze związków nieślubnych.

Związków małżeńskich zawarto w tymże roku 191.661, czyli na 19,838.970 ludności 1/100. W stosunku tym do ludności najwięcej wypada małżeństw na Galicję, gdyż 61.173 (1/80). Bukowinę 5.993 (1/80) i Morawę 24.098 (1/80), W Szlązku zaś tylko 5.227, w Istrji 5.267, a w Karyntji zaledwie 1.551 (1/800 ludności), w Tyrolu 5.615 (1/166), Styrji 7.149, Krainie 3.199, Salzburgu 939, w Austrji Wyższej 5.161 (1/140). Po środku stoją: Dalmacja 3.962, Czechy 46.243 i Niższa Austrja 16.104.

Czechy są górą pod względem samobójstw i miały ich w pomienionym roku 525, czyli (1/10200). Po nich idzie Niższa Austrja 235 (1/8000), podczas gdy Kraina zaledwie doszła do 1/47000, a Tyrol i Dalmacja do 1/44000.

Bezwzględne *maximum* statystyki morderstw i zabójstw znajdujemy w Galicji; wypadków 172 (1/30000), w Czechach 90 — w Karyntji 1/70000.

Za zbrodnie ukarano w tymże roku w ogóle w całej Austrji osób 25.311. Z tych: w Galicji 6.224, w Czechach 5.547, w Niższej Austrji 3.815, w Morawie 2.034, w Wyższej Austrji 959, itd., a w Karyntji 451 i w Styrji 540.

Kradzież stanowiła największą część w cyfrze zbrodni. W Czechach 4.142 (4/5 wszystkich przestępstw), w Galicji 3,981 (2/3), w Niższej Austrji 2.603 (2/3) w Salzburgu 156. Ciężkie uszkodzenie ciała praktykowało się najwięcej w Galicji: na 1.942 mieszkańców było wypadków 533:

Co do oszustwa i przeniewierzenia się, pierwszeństwo trzyma Niższa Austrja ze stolicą państwa Wiedniem. Według obliczeń, każdy pięćtysięczny człowiek w tej stolicy jest oszustem. Galicja wykazuje cztery [illegible] mniej oszustw, Czechy trzy razy. Przeniewierzenie [illegible] w Galicji zaledwie 1/20, a w Czechach 1/3 [illegible] Niższej Austrji.

[illegible] nek zdarzał się najczęściej w Bukowinie [illegible] na całą ludność), w Galicji (1/70000). Karyntja i Austrja pod tym względem stoją też dość wysoko; pierwsza 1/40000, ostatnia 1/80000. Wypadki podpalenia górują w Karyntji 2/50000. Jedyną w Austrji w roku 1868 „zbrodnię stanu“ miały Czechy, które również miały najwięcej wypadków obrazy majestatu (67) i zakłócenia spokojności publicznej (38). Kraina wykazuje ich również 38. Za gwałt publiczny ukarano w Galicji osób 285, za napaść na cudzą własność osób 70.

Charakterystyczny jest stosunek wypadków wykroczenia przeciw naturze. Bezwzględnie i względnie *maximum* w tej mierze przypada na Wyższą Austrję (43 1/40000), w stosunku do całej ludności, podczas gdy w Dalmacji i na Bukowinie zdarzyło się tylko po 1-m wypadku. W ogóle zbrodnia ta w krajach Alpejskich zdarza się 3 razy częściej niż w Galicji lub Czechach, a jest rzadkością między Słowianami południowymi.

Zamordowania dzieci naliczono w Galicji 38 wypadków, w Czechach 30, w Morawie 24, w Salzburgu nie było takiego wypadku.

Przeciwnie, wypadki uprowadzenia dziewcząt zdarzały się wyłącznie prawie w Dalmacji tylko — 6 na 10.

Wypadek podwójnego związku małżeńskiego zdarzył się raz w Galicji i raz na Bukowinie.

Podrzucono dzieci w Galicji 22, w styrji 11, w Czechach 5, w Krainie i Salzburgu nie było takiego wypadku.

W ogóle w Przedlitawii każdy ośmsetny człowiek w pomienionym roku był zbrodniarzem. Niżej tej normy stoją przedewszystkiem: Galicja, Dalmacja, Bukowina, Szlązk, Karyntja, Istrja; w Austrji zaś niższej na 400 mieszkańców przypada 1 zbrodniarz.

Straszny przypadek wydarzył się znowu świeżo w Toruniu. Z powodu braku miejsca pomieszczono pewną liczbę jeńców francuskich w koszarach razem z wojskowymi z kompanii karnej. W tych dniach tak rozdraźnili żołnierze pruscy jednego z turkosów ciągłem powtarzaniem ulubionego frazesu: „Paryż kaput, Napoleon kaput“, że porwał nóż szewski leżący na stole i pięciu drażniących się poranił w brzuch. Jeden z nich umarł nazajutrz, trzech innych według zdania lekarza ten sam los spotka, a tylko jeden prawdopodobnie się wyleczy.

W Warszawie zawiązuje się towarzystwo mające skupywać i przerabiać do dalszego użytku surowe skóry, które dotąd wywożone były za granicę, a głównie do Niemiec, zkąd dopiero jako materjał przygotowany dla rymarzy, szewców i rękawiczników, powracały nazad zdwojone w wartości. Jeżeli przyjdzie do skutku zamiar utworzenia tego towarzystwa i założenia pomocniczych fabryk, a mianowicie garbarni wyprawiających grubsze i cieńsze skóry, oraz przygotowywania skór lakierowanych i innych na obuwie i inne wyroby, przemysł krajowy zyska na tem niezmierne sumy, wychodzące dotąd za granicę, a setki ludzi znajdzie zatrudnienie i kawałek chleba.

Gaz oświetlający wyrabiają obecnie z tłuszczu, otrzymywanego przy praniu wełny. Gaz ten ma 3 1/2 razy więcej siły oświetlającej od gazu wyrabianego z węgla kamiennego. Produkcja 1000 stóp kubicznych gazu z tłuszczu wełnianego kosztuje w przecięciu 3 tal. Tłuszcz z wełny ma cenę 2 tal.

Nowy przyrząd wentylacyjny wynalazł T. Sander w Brunszwiku. W okno wprawia się szybę z grubszego szkła z czterema okrągłemi otworami. Na niej na umieszczonym w środku sztyfcie osadza się drugą kolistą szybę z tyluż równie otworami. Chcąc odświeżyć w mieszkaniu powietrze, dość jest nastawić okrągłą szybę tak, aby otwory jednej i drugiej na siebie przypadały; lekkie poruszenie tą kolistą szybą zamyka przystęp powietrza. Cały aparat ma wyglądać ozdobnie i mało jest widoczny.

Po nabożeństwie udadzą się pp. radni wprost z kościoła do gmachu c. k. Namiestnictwa, zkąd po odbytym akcie przysięgi wrócą do wielkiej sali ratuszowej na nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem odebrania przysięgi od pierwszego wice-prezydenta, pana Aleksandra Jasińskiego.

Zapraszam Wielmożnego pana do wzięcia udziału w tych uroczystościach, którym to celem zechcesz w oznaczonym dniu o godzinie 9. rano przybyć do sali ratuszowej, zkąd nastąpi pochód gremialny do kościoła.

We Lwowie dnia 3. maja 1871 r.

Podp. *Szemelowski.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie wynosił z dniem 31. marca 1871: 256.575 zł. 87 ct. w miesiącu kwietniu 1871: włożyło 86 stron 6.587 zł. 68 ct., zaś wyjęło 40 stron 9.129 złr 43 ct., ubyło zatem wkładek 2.541 złr. 75 ct. a stan wkładek z dniem 30. kwietnia 1871 wynosi 254.034 zł. 12 ct. Stanisławów dnia 1. maja 1871.

Wystawa targowa rolniczo-przemysłowa w Białej (Bielsku), odłożona r. zesz. z powodu wypadków wojennych odbędzie się tego roku od 27. sierpnia do 10. września. Na wystawę bydła przeznaczone są dnie od 8—10. września. Komitet zaprasza do licznego udziału z Galicji zachodniej i Krakowskiego. Wystawa bydła i machin będzie wszakże miała cechę międzynarodową, a zatem ze wszech stron i krajów będą przedmioty przyjmowane. Termin do zgłaszania się 30. czerwca, dla bydła zaś najdalej do 15. lipca br. Bliższą wiadomość podadzą inseraty.

Losowanie. D. 1. maja br. przy ciągnieniu losów z r. 1860 wygrały następujące serje: 523 547 572 752 849 951 975 1612 2010 2402 2561 2587 2605 2677 3431 4080 4196 4330 5069 5179 5188 5321 5664 5788 5790 5985 6115 6229 6580 6990 7054 8130 8221 9144 9545 9557 9714 11062 11065 11116 11178 11836 12239 12330 12467 12625 12878 13339 13383 13453 13670 14201 14407 15200 15521 16944 17616 18214 18397 18763 18791 19077 19124 19363 i 19492; główna wygrana 300000 padła na serję 13670 nr. 4: druga wygrana 50000 złr. na s. 5664 nr. 14, a trzecia wygrana 25000 zł. na s. 7054 nr. 17; po 10000 wygrały: s. 8221 nr. 1 i s. 13453 nr. 4; dalej po 5000 zł. wygrały: s. 52 nr. 8, s. 849 nr. 5, s. 2587 nr. 5, s. 4080 nr. 10. s. 4196 nr. 11, s. 5179 nr. 19, s. 5790 nr. 17, s. 6229 nr. 1. s. 7054 nr. 1, s. 8130 nr. 7, s. 11116 nr. 2[illegible], s. 14201 nr. 6, s. 15521 nr. 18, s. 17616 nr. 5 i s. 19363 nr. 9; w końcu wygrały po 1000 złr.: S 523 nr. 11, s. 752 nr. 7 i nr. 13, s. 849 nr. 14, s. 951 nr. 8 i nr. 14, s. 2677 nr. [illegible], s. 4080 nr. 2, s. 5321 nr. 15, s. 6115 nr. 2, [illegible] 9714 nr. 20, s. 11065 nr. 11 i 18, s. 11116 nr. [illegible] i 14, s. 12239 nr. 6 i 13 s. 12330 nr. 13 i 14, [illegible] 12467 nr. 7, s. 13383 nr. 11, s. 14201 nr. 13, [illegible] 14407 nr. 2, s. 15200 nr. 2, 7 i 19, s. 16944 nr. 9, s. 18791 nr. 2 i 9, wreszcie s. 19492 nr. 10. Na resztę, t. j. 1250 wygranych numerów w powyżej przytoczonych serjach przypada najmniejsza wygrana 600 zł.

(T. P.) **Biała-Bielsk**, 2. maja *(Kor. Dz. Pol.)* Tranzakcje na wełnę ożywiły się po świętach wielkanocnych. Oprócz wełny zamorskiej w różnych gatunkach i w ogólnej ilości około 1850 cetnarów po cenie 9—152 guld. zakupiono w tym czasie 100 cetnarów wełny szlązkiej tutejszego prania po 145—158, około 150 cetnarów wełny podolskiej i wołyńskiej po 92—104 guld. wyłącznie do tutejszych fabryk sukienniczych. Jedną partję 350 cetnarów wełny odesskiej licho pranej odesłano do Nowego Tyczyna po nie 126 guld.

Wiedeń 3. maja. Okowita z ręki 50 1/4 ct. za gradus.

(L.) **Peszt**, 2. maja *(Kor. Dz. Pol.)* W ubiegłym tygodniu kupcy niemieccy zakupili przeszło 700 cetnarów wełny ze składów, a mianowicie około 400 ctn. z owczarni hr. Stefana Karolyego bardzo cienkiej z r. 1869 i 1870 po 150, 60 cetnarów jednostrzyżnej po 118 guld. 60 cetnarów Szatmarskiej jednostrzyżnej po 97 guld. i 200 cetn. siedmiogrodzkiej Zigaja po 91—92 gld. Zakontraktowano 1600 ct. hr. Jerzego Karolego po 175. 169 i 150 guld., 240 ct. margr. Alfonsa Pallaviciniego po 112 guld.; 40 ctn. hr. Gejzy Szaparego po 133 i 200 cetn. Edwarda Jurenaka po 100 gld.

Powszechny bank depozytowy. Jeden z pierwszych domów bankierskich w Wiedniu z bardzo znaczną kwotą przystąpił do tego zakładu, licząc wyraźnie na jego powodzenie. Zgłoszenia się do subskrypcji są zresztą już dziś tak tak znaczne, że przewyższają o wiele sumę do subskrypcji przeznaczoną. Bank depozytowy wynajął dla siebie 1. i 2. piętro w gmachu Trattnerhof.

Z Wiednia.

Komisja 24-ch, wybrana do wniosku rządowego względem ścieśnienia inicjatywy sejmowej, ukonstytuowała się zaraz we wtorek, wybierając przewodniczącym hr. Kuenburga, zastępcą tegoż dr. Brestla, sekretarzem dr. Dienstla i Weebera i wczoraj wieczorem odbyła pierwsze swoje posiedzenie, zaprosiwszy na nie wszystkich ministrów.

Przebieg posiedzenia niewiadomy, mianowicie niewiadomo, czy ministrowie przybyli, czy głos zabierali i jaką wagę przypisywali swojemu przedłożeniu. O rezultacie jednak donosi już telegram poniżej. Nawet federalista Vidulich odstąpił od popierania wniosku rządowego i głosował razem z Niemcami, a za wnioskiem rządowym zostało się tylko — 5 Polaków. Przedłożenie zostało odrzucone, i taki sam los spotka go niewątpliwie i w samej Izbie zaraz na przyszły tydzień, bo nawet i klub lewego centrum (Petriny) jest przeciwny i tylko polscy mamelucy hr. Hohenwarta z baronem Kotzem Krystynem w spółce, zupełnie izolowani, przysięgają: przy tobie stoimy, i stać będziemy! Smutna rola.

Ministerstwo zdaje się zresztą nie przywiązywać żadnej wagi do swego przedłożenia. Wniosło je jak mówią jedynie „dla spędzenia czasu“, a delegacja polska wbrew opinii kraju poszła za niem, i skompromitowała się walnie. Podług zapowiedzi naszych półurzędowców lwowskich i krakowskich, hr. Hohenwarth powinien jutro wnieść projekt galicyjski. Jesteśmy tego zdania, że i w tym punkcie nadzieje ministerjałów naszych delegacyjnych zostaną całkiem skompromitowane.

Przy takim składzie rzeczy trudno nawet przypuścić, aby mogło przyjść do porozumienia jakiego między Polakami a klubem Rechbauera w sprawie wyborów bezpośrednich.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej jest wniosek Dienstla o reformie wyborczej, tudzież kwestja ponownego wyboru do delegacyj wspólnych. Reforma wyborcza będzie zapewne przekazaną komisji 24ch.

Sejm węgierski uchwalił onegdaj ustawę o kolei przeszowsko-tarnowskiej.

Ostatnie wiadomości.

W telegramie wersalskim z dnia 2. maja znajdujemy następujące bliższe szczegóły o zdobyciu dworca Clamart. „Dzisiejszej nocy batalјon strzelców zdobył z bagnetem w ręku dworzec kolei żelaznej w Clamart, obsadzony przez dwa bataljony federalistów. Federaliści stracili 300 (?) zabitych, my mieliśmy tylko kilku rannych. Równocześnie dwa pułki uderzyły na zamek w Issy, który chwilowo zmuszeni byliśmy opuścić; zdobyliśmy go i wzięliśmy 300 jeńców, których dziś przystawiono do Wersalu. Dwa te czyny wojenne dokonane były wojskiem armji rezerwowej, dowodzonej przez jenerała Vinoy.“

Bresl. Ztg. donosi z Poznania, że papież w liście do arcybiskupa Ledochowskiego dziękuje mu za starania o dobro kościoła, i dziękuje Bogu, że nareszcie światło (?) z ciemności (?) wyszło.

Mosk. Wiedomosti donoszą o założeniu banku anglo-rosyjskiego, w którym między innemi przyjmują udział domy Baring, Hope, Rosenthal i Ephrusi. Kapitał akcyjny wynosi półosma miljona rubli; podzielony zaś jest na 30,000 akcyj po 250 rubli.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń, 4. maja. Wczoraj wieczorem komisja 24, wybrana do wnisku rządowego o tak zwanem »rozszerzeniu inicjatywy sejmowej«, wszystkiemi głosami przeciwko 5 głosom posłów galicyjskich uchwaliła zaproponować w Izbie przejście do porządku dziennego nad tem przedłożeniem rządowem. Radca ekonomiczny Komers z Czech, ma rzeczywiście być mianowany ministrem rolnictwa. — **Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza list odręczny cesarza do ministra oświaty, wyrażający życzenie, aby w Krakowie założoną została akademja umiejętności**, odnośnie żeby na takową przekształcone zostało istniejące w Krakowie Towarzystwo naukowe.

Zagrzeb, 3. maja. Zagajenie sejmu chorwackiego zostało powtórnie odroczone do dnia 3. lipca.

Bruksela, 3. maja. Telegramy paryskie z dnia dzisiejszego donoszą o postanowieniu Komuny, aby opuścić wszystkie pozycje zewnątrz wałów miejskich. Wojska wersalskie robią zwolna ale stanowcze postępy. Panowanie Komuny w ostatnich podrygach. Koło kolumny Vendome wzniesiono rusztowanie. D. 8. maja ma się rozpocząć solenne zburzenie jej.

Stambuł, 3. maja. W rezydencjonalnym pałacu Dolmabagcze przyjmuje dziś sułtan na audjencji legata papieskiego kardynała Franchi. (Abdul Azis może powiedzieć teraz: jest to pierwszy wypadek w mojej familji. Przyp. Red.)

Wiedeń d. 4. maja. godz. 10. m. 30 rano. Akcje kredytowe 283.00; Anglo-austr. 246.00. Kolei Karola Ludwika 265.00; kolei połudn. 178.50. franco-austr. 111.75. Tramwaj. 220.50. Banku związk. 271.00. Losy z r. 1860 97.40 Napol. dor 09.91 1/2 Usposob. —.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 3. maja, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 10 ct. w srebrze 68 75; Losy pożyczki z 1860 r. 97.50; Akcje banku wiedeńskiego 746 —; Akcje banku kred. 281.70; Londyn 124.95; Srebro 122.50; Napol. 9.91; Dukat 5.89

Akcje banku franko-austr. 111.75; węgierskie akcje kredyt. 109.00; Akcje banku ang. austr. 251.75; Banku Związk. 271.50; kolei Karola-Ludwika 264.00; kolei siedmiogrodz. 173.—; kolei połudn. 178.80; kolei alföldzkiej 178.—; kolei państwowej 421 —; kolei lwowsko-czerniow. 176.75; kolei węg. półn. 163.50; kolei półn. 224 —; kolei Rudolfa 164. —; kolei węg. wschodniej 86.—; kolei Elżbiety —.—; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 74.90; losy z roku 1864 126.25: Usposobienie przy końcu lepsze.

Wiedeń dnia 3. maja, 6. godz. 05. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 97.25: kredytowe 282.10; banku ang. austr. 246.25; banku obrotowego 164.50; kolei Karola-Ludwika 264.00; kolei połud. 178.60; banku franko-austrjackiego 111.75; losy poż. tureckiej 62.25; banku budowniez. 81.60; banku centr. —.00; kolei Elżbiety 223 00 wied. Związku ban. 248.50; Napoleondor 9.91; kolei Przem. Łupkowska 161.50 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie —.

Paryż Renta —.—; Lombardy — .— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. —.— aust. akcje kredyt. 152 1/4; lombardy 96.—; akcje galicyjskie 107. 1/2; kolei państwowej 228. 3/4; kolei rumuńskiej —.—; austr. noty bankowe —.— Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica —. żyto —, owies —, rzepak zim. —.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 3. maja.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	264	50	265	75
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	177	25	178	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	118	50	119	50
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	76	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	—	83	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	75	73	25
Banku hipot. galic. 6%	87	80	88	25
Galic. zakładu kred. włościań.	88	—	88	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	—	75	60
„ wk. Krakowa.	—	—	—	—
„ ks. Bukowina.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	82	5	87
Napoleondor	9	84	09	92
Półimperjał rosyjski	09	98	10	12
Rubel srebrny [illegible]	1	90	1	96
„ papierowy	1	62	1	63
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	25	123	50

Rodowita
Francuzka, nauczycielka,
posiadająca doskonale objekta szkolne w języku niemieckim, poszukuje posady.
Wiadomość w Biurze **J. Birkle** we Lwowie, Rynek nr. 159. 1366 1—2

Józef Zakrzewski,

Doktor medycyny uniwersytetu Heidelbergskiego i Jagiellońskiego, b. adjunkt tegoż uniwersytetu itd. **zamieszkał** z dniem dzisiejszym **stale w Dobromilu.** 1379 1—3
Dobromil 29. kwietnia 1871.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż zaopatrzyłem swój 1375 1—3

MAGAZYN
sukień męzkich

w większy wybór gotowych ubiorów podług najnowszej mody, jakoteż w materje wyrobu krajowego i zagraniczne, i że pomimo

zmowy

współpracowników krawieckich, wszelkie zamówienia w jak najkrótszym czasie uskuteczniam, nie podnosząc dotychczasowych miernych cen.

St. Niemczynowski
plac Marjacki obok hotelu Żorża.

L. 4184.

Ogłoszenie licytacji.
Sprzedaż sikawki.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa ma na sprzedaż, jedną **używaną już sikawkę,** która po nieznacznej naprawie może być do użytku zupełnie przydatną.

W celu sprzedaży wspomnionej sikawki odbędzie się na dniu 10. maja 1871 r. o godzinie 11. przedpołudniem w dziedzińcu gmachu ratuszowego publiczna licytacja, przy której sikawka ta najwięcej dającemu za gotową zapłatę zostanie sprzedaną. Sikawkę do sprzedaży przeznaczoną oglądać można w ratuszu za pośrednictwem komendy miejskiej straży ogniowej. 1376 1—1
Lwów d. 20. kwietnia 1871 r.

Pompy Douglasa
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
1308 **we Lwowie.** 5—12

BUKEYE
MASZYNĘ
do żęcia i koszenia
z przyrządem do **odkładania i grabiami samo działającemi,** najlepszą w świecie maszynę do żęcia, dostarcza 1335 2—6
Józef Österreicher,
Skład fabryczny machin w Wiedniu, Akademiestrasse nr. 3.

Wit. W. Smochowskiego
BIURO KOMISOWE
i ajencja powszechna
we Lwowie
pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,
ma na sprzedaż:

a) **majątek ziemski** z lasem w dobrym stanie, o jedną milę od kolei oddalony, nad rzeką spławną, w dobrej glebie, z zabudowaniami murowanemi, z propinacją i całym inwentarzem w cenie złr. 80.000, z której ceny ⅓ przy gruncie pozostać może;
b) **majątek ziemski** w dobrej glebie z lasem w dobrym stanie, 2¼ mili od stacji kolejowej nad rzeką spławną z wszelkiemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi;
c) **majątek ziemski** przy samym Lwowie w dobrej glebie, przy gościńcu, z ogrodami, orną rolą, budynkami wszelkiemi w dobrym stanie, w cenie złr. 50.000, z tej ceny zostać może ⅓ przy gruncie;
d) **majątek ziemski** w dobrej glebie ¾ mili od kolei, z lasem dębowym w najlepszym stanie, ogrodami budynkami murowanemi, propinacją, w cenie złr. 50.000;
e) **2.500 morgów lasu bukowego** na materjał albo opał, nad rzeką spławną, albo 30.000 buków do wyboru po bardzo niskiej cenie;
f) **70.000 dębów** od 11 do 32 cali na sztuki albo na morgi do wyboru;
g) **1000 morgów lasu** jodłowego w najlepszym stanie na materjał po bardzo niskiej cenie;
h) **Realność we Lwowie** przy głównej ulicy, w otwartem miejscu, blizko od miasta, budynek murowany mieszkalny, stajnia, wozownia, studnia na dziedzińcu;

do wydzierżawienia:

i) **2 pokoje** z kuchnią na letnie mieszkanie w zdrowem położeniu. 1378 1—?

Poszukuje się
do kupna zamiany lub dzierżawy:

a) **Majątków ziemskich różnej wielkości w Galicji, księstwie** Krakowskiem lub na Podolu rosyjskiem.
b) **Domów większych i mniejszych** z ogrodami lub bez takowych we Lwowie lub innych większych miastach Galicji.
c) **Realności ziemskich od 40 do 200 morgów** z odpowiedniemi budynkami w blizkości Lwowa, Tarnoka, Rzeszowa, Jarosławia, Kołomyi lub Żółkwi.
d) **Zakładów przemysłowych i handlowych we Lwowie** lub innych miastach Galicji.

Posiadający takowe raczą się zgłosić osobiście lub listownie do **domu komisowego dla rolnictwa przemysłu, handlu i prac technicznych pod firmą** A. **Klimkiewicz, K. Orłowski i spółka, ulica Pańska l. 869¼, we Lwowie.** 1525 3—3

Prezerwatywa uniwersalna

złożona na podstawie najnowszych doświadczeń umiejętnych, najpewniejszy i najlepszy środek przy wszelkich nawet zadawnionych

słabościach organów płciowych

jakoteż do zapobieżenia tego rodzaju słabościom, i do silnego ożywienia czynności osłabionej pomienionych organów, wielokrotnie doświadczony i uznany przez powagi umiejętne.

Kuracja odbywa się bez bolu, i nie pociąga za sobą przerwy zwykłych zajęć, tak iż tym sposobem nawet pacjentom wstydliwym, i poóżnym podaną jest sposobność gruntownego wyleczenia swej słabości bez pomocy drugiej osoby.

Słoik wraz sposobem użycia 3 złr. Zamówienia hurtowne i pojedyńcze za nadesłaniem należytości wykonują się pod dowolną cyfrą, lub za pobraniem pocztowem pod największą dyskrecją i jak najspieszniej u 1296 4—6

dr. Wilhelma Langa
Wien, Burggasse Nr. 97.

Główny skład we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza pod srebrnym orłem.

Skład komisowy nasion
A. Seliskiego
pod liczbą 310 miasto

kupuje i sprzeda nasiona wszelkich ziemiopłodów a to: zboża strączkowe, olejne, trawy i pastewne

szczególnie poleca:

koniczynę białą i czerwoną, lucernę, tymotkę, esparcetę, buraki pastewne, marchew olbrzymią, epał letni, grochy, wyki, kukurudzę, sporek mak paryzki.

Powyższe nasiona prawie wszystkie były premiowane na wystawach krajowych.

Próbki można oglądać w domu Hörmansedera przy ulicy Łajerowskiej od 1 do 2 z południa. 1250 24—?

Skład przyjmuje wszelkie gatunki ziemiopłodów w komisową sprzedaż.

---

tłustej wio[...]

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI
we Lwowie. 1377 1—1

Główny skład w Rynku pod liczbą 161. **FILJA** przy ulicy Wałowej pod liczbą 291.

Zętyczny i kąpielowy Zakład
w Jaworzu (Ernsdorf) na górnym austr. Szlązku
¾ mili od dworca kolei żelaznej
w Bielsku (Bielitz) położony
będzie otworzonym dnia 15. maja.
Lekarz miejscowy Zakładu **Dr. Michał Kaufmann**
1290 3—4 członek Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje 1227 10—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

DLA DAM
najnowsze teraźniejszej pory!

Największy wybór wszelkiego rodzaju konfekcyj, mantyl, żakietów, rotond, echarpes, beduin, płaszczyków, paltotów z najnowszych materyj
od złr. **5** do złr. **100**.
Najbardziej eleganckie gotowe suknie, *costumes*, stroje podróżne, *neglige* itd.
od złr. **12** do złr. **80**.
Berlińskie Longshawles i chustki
od złr. **6** do złr. **25**.
Prawdziwe francuzkie przerabiane Longshawles
od złr. **25** do złr. **300**.
Koronkowe chustki, rotondy, mantyiki
od złr. **8** do złr. **100**.
Poleca znany od wielu lat jako najtańszy

MAGAZYN MÓD
przy placu Marjackim pod l. 361.
Zamówienia wykonują się jak zawsze najdokładniej.
1259 13—? **J. Kühmayer.**

Prawdziwy angielski i grodzicki
CEMENT PORTLANDZKI
w całych i pół beczkach utrzymuje zawsze w zapasie
[...] **ch najtańszych.**
[...] dla Galicji i Bukowiny
[...] A SCHELLENBERG
[...] **e LWOWIE.**

Bank ogólnych ubezpieczeń
PRZECIW SZKODOM ELEMENTARNYM.

Zaproszenie
do ubezpieczenia przeciw szkodom powstałym przez
POŻAR, PIORUN i EKSPLOZJĘ

na budynkach mieszkalnych i gospodarskich, fabrykach, składach towarów, zboża, w snopie i [...] duktach rolnictwa i industrji, bydle, meblach, wszelkich ruchomościach itp.
także do ubezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym

na ziemiopłodach przez gradobicie.

„Bank ogólnych ubezpieczeń przeciw szkodom elementarnym“ zaprowadził obok wypróbo[...] szcze i takie liberalne zarządzenia, które zmierzają do zupełnego zaspokojenia wszelkich słuszn[...] gań P. T. ubezpieczających się.

Przy obliczeniu premji i sposobie wpłaty, zaprowadzone zostały tak praktyczne urządzen[...] wyższają wszystko co dotychczas ofiarowano i zasługują przeto na zupełne uwzględnienie.

Szkoda wynagradza się w całości.

Prezydium: ***Konstanty*** hrabia ***Wickenburg.***
Teodor baron ***Raule.*** ***J. C. Sothen.***

Prospekta, warunki, statuta, rozdają bezpłatnie i przyjmują wnioski do ubezpieczenia aj[...] wincji, jakoteż

Jeneralna reprezentacja
1355 3—3 dla Galicji, Krakowa i Bukowiny **we LWOWI[...]**

Zdolnych AJENTÓW angażuje się pod korzystnemi warn[...]

[...] **10. czerwca.**
[...]ad fabryczny
[...]**EN i BIELIZNY**
[...]stal & Härtlein
[...]ben Nr. 30, »zur goldenen Krone.«
[...]wowie z dniem 10. czerwca r. b.
WYPRZEDAŻ
wyrobów płóciennych,

obrusów, chustek do nosa, koszul męzkich i damskich, całych wypraw ślubnych, gorsetów, kalesonów, spodnic, płaszczów do fryzowania, negliżów, pończoch i wielu innych artykułów.

Oprócz towaru naszej własnej fabryki, będzie **wyprzedana znaczna część bielizny i płócien, które zakupiliśmy** w urzędzie zastawniczym **w Wiedniu**, po cenach nizkich wyprzedaży.

Pomiędzy towarami, zakupionemi w urzędzie zastawniczym, znajdują się męzkie koszule płócienne po cenie: 1 złr. 50 ct., damskie koszule po 1 złr. 25 ct., kalesony, piękne gorsety po 1 złr. 25 ct. płótna po 6, 7 i 8 zł. Spodnice po 2 złr. itd. itd.

Wyprzedaż rozpocznie się we Lwowie z dniem 10. czerwca, i trwać będzie tylko krótki czas.

Schostal & Härtlein
1311 5—10 fabrykanci bielizny i płócien, w Wiedniu, Graben N. 30.

N. 301. D. D. T.
z r. 1871.

DYREKCJA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

ogłasza niniejszem, że stosownie do rozporządzenia §. 11. statutu, **ceny najwyższe** po jakich w pojedyńczych powiatach, **ziemiopłody od gradu zabezpieczać w tym roku można, i według których** bez względu na ceny targowe wynagrodzenia **wymierzane będą, przesłane zostały** Agentom Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków dnia 15. kwietnia 1871. 1369 2—3

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.